

Tak więc ostro wystartowaliście, zdobywając przychylność środowiskową. Jak to się przekłada na wasze plany? Pytam o to, bo pisma studenckie z reguły kojarzą się z nazwiskiem szefa zespołu, a kiedy on kończy pobyt w uczelni, pismo najczęściej umiera.

Mam tego pełną świadomość i miałem w momencie tworzenia gazety. Dlatego wszystkie moje działania zmierzają do stworzenia zespołu redakcyjnego niezależnego od pojedynczych osób. Redakcja jest ciałem otwartym i permanentnie się rozwija przyjmując nowych członków podejmujących nowe działania. Staram się również znaleźć stałe miejsce w środowisku akademickim. Wiąże się to z wypracowaniem świadomości studentów i pracowników, że UZetka stanowi podstawowe medium prasowe o charakterze informacyjno-rozrywkowym na naszej uczelni. Nie traktujemy żadnej innej ukazującej się w uniwersytecie gazety jako konkurencji – każda z nich ma inny charakter.

Moim marzeniem po skompletowaniu wystarczająco dużego zespołu, otrzymaniu biura i wyposażenia niezbędnego do wydawania gazety (np. komputera i dyktafonu) jest wydawanie UZetki w cyklu dwutygodniowym.

Jak byśmy na to nie patrzyli – redagowanie gazety studenckiej to przejaw samorządności. Jak dzisiaj wygląda samorządność studencka – czy jest to pojęcie z muzeum ideologii, czy też niesie nowe, aktualne wartości?

Samorządność to pojęcie idealistyczne. Aby osiągnąć pełną samorządność potrzebna jest niezależność i swoboda podejmowania decyzji, a na taką swobodę studenci nie mogą sobie pozwolić. Czy to dobrze, nie mnie to oceniać. Samorządność to przede wszystkim podejmo-

wanie decyzji, a często my, studenci, nie mamy wpływu na sprawy bezpośrednio nas dotyczące.

Ustawa o szkolnictwie wyższym taką granicę samorządności wytycza. Jeśli mówimy, że nie mamy na coś wpływu, to jest to równoznaczne z rezygnacją z daną przez ustawodawcę możliwością wpływu na sposób rozstrzygnięcia spraw studenckich.

Ustawa, owszem, daje nam prawo decydowania lub współdecydowania o losach społeczności studenckiej, ale czy tak faktycznie jest – ocena nie leży w mojej gestii.

Dawniej, za poprzedniego ustroju, ideałem było jak najdłuższe studiowanie, przedłużanie młodości. Dziś to nie do pomyślenia. Syndrom wyścigu szczurów dyktuje wzorzec postępowania – jak najwcześniej rozpocząć karierę zawodową. Może więc studenci nie są zainteresowani samorządnością, bo czas wykorzystują na dobre spożytkowanie okresu studiów – zdobycie rzetelnej wiedzy i największych umiejętności?

Aktywna działalność w środowisku studenckim daje szanse samorozwoju, możliwość zdobycia ogromnego doświadczenia w kontaktach i współpracy w świecie mediów i biznesu. Umożliwia nabycie umiejętności organizacyjnych i pracy zespołowej. Nie wiem dlaczego tak niewielkie grono studentów podejmuje tę aktywną działalność. Może wynika to z niedowartościowania własnej osoby, lenistwa bądź ogromu obowiązków nakładanych przez studiowanie i nierzadko towarzyszącą mu pracę.

rozmawiał Andrzej Politowicz

Paweł Ławrynowicz jest studentem IV roku informatyki. Członek Rady Wydziału EliT (od trzech lat)



PIKNIK MATEMATYCZNY OCHLA 2003

Zielonogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego zorganizował i przeprowadził integracyjno-rekreacyjny **Piknik Matematyczny**, który odbył się w skansenie w Ochli (tuż pod Zieloną Górą) 4 lipca.

W programie przewidziano zwiedzanie skansenu, ognisko, grill, konsumpcję, napawanie się urokami przyrody, całkowanie przy blasku księżyca, wielowymiarowe spacerowanie losowe, itp.

Był też program artystyczno-rekreacyjny - improwizowany festiwal talentów (śpiewy, tańce, recytacje,

gawędy, gra na instrumentach ludowych, itp.), konkursy sprawnościowe (prostowanie krzywej wzrokiem, odwracanie macierzy na wznak, pchnięcie kulą w płot, itp.).

Impreza stanowiła miłe podsumowanie roku pracy i była zapowiedzią kolejnych spotkań towarzyskich zielonogórskich matematyków i ich rodzin.

Dorota Krassowska